

Nie pytaj, czy poznałem osobiści typa
Nie pytaj, czy mam pojęcia, gdzie mieszka
Bo ja przecież go znam
Nie pytaj, czy na wschodzie dadzą spokój
Nie pytaj, czy na mrozie się nie zatnie karabin
I...

Nie pytaj, czy pamiętam o podatku
Dbam o to, by nie pozostawić spadku
Niech się wnuki nie kłóca o papier
Ukryty w kanapie
Bo ja jak lunatyk wędruję po nocy, mamó
Niekumaty chyba tracę szlak
Ta nuda, my, wy, ona, znów to samo
Kolejny pub, aż trafi mnie szlag
Jak lunatyk wędruję po nocy, mamó
Niekumaty chyba tracę szlak
Akurat łyk został i wychodzę stamtąd
Polej ostatni raz, bo odwagi brak

Kroki się mylą coraz częściej
Nie wiem od kiedy gubię rytm
Może przepuszczę całą pensję
Nie wiem tego jeszcze

Bo ja jak lunatyk wędruję po nocy, mamó
Niekumaty chyba tracę szlak
Ta nuda, my, wy, ona, znów to samo
Kolejny pub, aż trafi mnie szlag
Jak lunatyk wędruję po nocy, mamó
Niekumaty chyba tracę szlak
Akurat łyk został i wychodzę stamtąd
Polej ostatni raz, bo odwagi brak